Rok XVII^ty. Nr. 21.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela druga po Zielonych Świątkach, dnia 29. Maja 1853.

Religia.

O święceniu Niedzieli.

Wiadomo wszystkim, iż Żydzi święcili dzień siódmy, t. j. Sabbat. — W dzień piérwszy po Sabbacie Chrystus zmartwychwstał. Ś. Marek powiada: A bardzo rano piérwszego dnia po Sabbacie przyszły (niewiasty) do grobu, gdy już weszło słońce. — I dla tego Apostołowie nazwali ten dzień dniem Pańskim.

Jan Ś. w swém Objawieniu wyraźnie mówi: byłem w duchu w dzień Pański, i słyszałem głos za sobą wielki jako trąby. — Ten dzień zaś my nazywamy Niedzielą dla tego, że zwyczajnych robót nie działamy, nie robimy.

Ten to dzień szczególnie obrali sobie Apostołowie na swe Nabożeństwa, i dla pamiątki Zmartwychwstania nad wszystkie inne go przenieśli. Po Wniebowstąpieniu Pańskiém i po Zesłaniu Ducha S., Apostołowie zatrzymali ten dzień, jako najstósowniejszy do święcenia pamiątki Zmartwychwstania Pańskiego, i do schodzenia się zobopolnego na Nabożeństwo. Odrzucili przeto dzień sobotni, a święcili Niedzielę. Łukasz Ś. powiada w Dziejach Apostolskich, że w piérwszy dzień po Sabbacie ześli się na łamanie chleba, to jest na Nabożeństwo, gdzie przyjmowali Ciało i Krew Pańską, bo to wyraża łamanie chleba. — I Paweł Ś. naucza Koryntów, aby piérwszego dnia po Sabbacie każdy z nich odkładał cokolwiek ku wspomożeniu braci. Otóż więc już Apostołowie zamiast Sabbatu święcą Niedzielę. Późniejsi Chrześcianie przeto wzięli ten zwyczaj Apostolski za prawo, i podziśdzień święcimy Niedzielę. Ignacy S., Bisk. Antyocheński, a uczeń Jana S. Apostoła, wyraźnie mówi: gdyście do nowéj nadziei dośli, nie święćcie więcéj Sabbatu, ale żyjcie według Pańskiego życia, w którém i życie nasze wypłynęło przez niego i śmierć jego. Ś. Ignacy przeto uważa święcenie Niedzieli jako znak Chrześcianina, a opuszczenie Sabbatu jako zadatek nadziei wiecznéj. — I Justyn Ś. Męczennik o tém świadczy: W Niedzielę (mówi on) schadzamy się, gdyż to jest piérwszy dzień stworzenia, gdzie Bóg rozdzielił światłość od ciemności; i w on dzień nasz Zbawiciel Jezus Chrystus wstał z martwych. Gdyż w dniu

przed Sobotą został ukrzyżowany, a w następnym dniu po Sabbacie, to jest w Niedzielę, zmartwychwstał, ukazał się swym uczniom, i ich nauczał.

Ignacy Ś. przeto i Justyn są najlepszemi dowodami, że święcenie Niedzieli już u piérwszych Chrześcian było prawem i przykazaniem. Chrześcianie więc przez święcenie Niedzieli oddzielili się od Żydów, i zupełny z nimi rozbrat zrobili. A skoro Kościół po długich prześladowaniach pokój odzyskał, otóż Konstantyn W. Cesarz święcenie Niedzieli prawem ogólném postanowił.

Otóż więc widzicie jasno, że święcenie Niedzieli pochodzi od najdawniejszych czasów, bo od samych Apostołów, i że wszyscy Chrześcianie za tym zwyczajem pośli, i my dla tego również święcim Niedzielę. Widzicie i to, że w każdą Niedzielę obchodzim pamiątkę Zmartwychwstania Pańskiego, bo i dla tego Niedziela dniem Pańskim nazwana.

Święcono zaś Niedzielę i każde Święto w najdawniejszych czasach już od wieczora wigilii, jak to Żydzi czynią. Schadzano się przeto już w wieczór Soboty na Nabożeństwa, a nieraz i całe noce na modlitwach i śpiewach przepędzano. I ten zwyczaj Kościół Boży zachował, bo zaczyna święcić każde Święto od pierwszych Nieszporów, to jest od Nieszporów dnia poprzedniego.

Jak zaś Chrześcianie obchodzili i święcili Niedzielę, o tém w przyszłéj, da Bóg doczekać, Szkółce, pomówimy.

(Dokończenie nastąpi.)

Gospodarstwo.

Sposób robienia miodu do picia.

(Z Gospodarza.)

Na pewną ilość miodu bierze się tyle wody, ile próba pokaże przez wpuszczenie jaja surowego kurzego w tenże rozpuszczony płyn z wody i z miodu. Jeżeli jaje pływa tak, że tylko jak półzłotówka z wody wygląda, stosunek wody do miodu jest dobry. Woda musi być czysta, a przy rozpuszczeniu w niéj miodu i zarazem przy powyższéj próbie musi być tylko o tyle ciepła, aby miód się roztopił, a nieczystości miodu na wierzch wypływały. Wszelka spływająca nieczystość zbiera się sitem, aż sam czysty płyn zostanie. Ten czysty płyn gotuj w kociołku przez kilka godzin, zbierając troskliwie wszelkie szumowiny za pomocą sita. — Chcąc się przekonać, czy miód jest dogotowany, trzeba nieco ubrać z kotła w jakie naczynie, ostudzić i znowu w to puścić surowe jaje; jeźli jaje teraz nieledwie na połowę z powierzchni wystaje, miód jest dogotowany. — Ale godzinę przed tą próbą trzeba wziąść do beczki miodu 2 funty dobrego i czystego chmielu, zawiązać we worku i razem gotować z miodem przez całą godzinę. Chcąc, aby miód nabrał ciemniejszego koloru, rozpal kawał żelaza i zanurz je kilkakrotnie w miodzie. Będzie i to dowodem, że miód dogotowany, jeżeli żelazo rozpalone po jednorazowém zatopieniu w miodzie zostaje jeszcze czerwone. — Im częściéj zanurzysz w miodzie rozpalone żelazo, tym ciemniejszy będzie miód. Potém wylewa się wszystek płyn w drybus czyli w kadź i ostudza się do 18 stopni ciepła, to jest, aby był tylko

o tyle ciepły, o ile jest ciepłą woda w bagnie śród upału słonecznego. Wtenczas weźm do beczki miodu półkwarty drożdży (czyli młodzi), wymięszaj dobrze z miodem, nakryj wszystko prześcieradłem i postaw wspokojném miejscu.

Drożdże muszą być piwne, wierzchnie i świeże. — Po kilku dniach, kiedy już miód się wyrobił, *) bierze się worki, uszyte z cieńkiego płótna, łokieć długie a 6 cali w średnicy mające i u wierzchu w obrączkę opatrzone, i opierając te worki na dwóch przymocowanych drążkach, wiesza się je, jeden przy drugim, nad innym czystym drybusem czyli kadzią. Przez te worki przepuszcza się miód. Drybus musi być przy ścianie oparty i nachylony, aby miód można szklanką do kropli wybierać i zawsze napowrót w worki lać, póki nie będzie szedł klarowny zupełnie. Jeżli worki bardzo nieczystością zapchane, iż płynu nie przepuszczają, trzeba je przepłukać w wodzie i znowu ustawić. Chcąc mieć miód korzenny, gotuj trochę cynamonu, białego imbieru, anyżu gwiazdkowego (badyanu), gwoździków — wszystkiego po trosze razem z miodem, ale osobno, w woreczku.

Rozmaitości.

Zatrzymanie moczu u koni.

(Z Ziemianina.)

Weźmij kwintkę Emetyku (Tart. stib., Brechweinstein) i 6 łutów soli glauberskiéj, rozpuszczone w 2ch funtach dekoktu rumianku (fl. Camomille), i daj koniowi.

*) W ciepłém miejscu wyrobi się miód w 4ch dniach, w chłodném miejscu musi dłużéj robić.

Ogrody w okolicy Paryża.

(Z Ziemianina.)

Ogrody w okolicy Paryża przynoszą rocznie 30 milionów franków, i utrzymują 500,000 ludzi. — Same kwiaty i owoce przynoszą kilka milionów czystego dochodu. W samym Paryżu i w pobliżu tegoż jest około 200 ogrodników, trudniących się tylko hodowaniem kwiatów. Z tego już wnioskować możemy, jaką ilość kwiatów Paryżanie potrzebują; są bowiem u nich uroczystości, do których masami kwiaty zakupują; tak np. przy jednéj z takich uroczystości tegoroczném za 50,000 franków samych kwiatów sprzedano. Zimą często wieczorki bywają takie, że na jeden za 5 do 10,000 franków kwiatów zakupują. — Uwagi godném jest, jak w najnowszych czasach kultura daliów (georginii) coraz się wzmaga, i zdaje się, iż takowe w modzie rolę tę zajmą, którą kiedyś tulipany odegrały. Jeden bowiem sortyment zupełnie nowych gatunków płacono już po 50,000 franków, a tuszą sobie, iż oprócz kolorów zmiany, także jéj jeszcze i zapachu dodać zdołają.

Śmieszne pochlebstwo.

Gdy Ludwik XIV., Król Francuski, skarżył się w starości, iż mu zęby wypadły, rzekł mu jeden dworak pochlebca: „Najjaśniejszy Panie, a któż teraz ma zęby?“

Rada.

Temu najpotrzebniejsza rada, kto rozumie, iż się bez niéj obejdzie.

Zdanie prawego męża.

Dobrze czyniąc innym, sam sobie łaskę wyświadczasz. Milsze jest czucie prawemu sercu, gdy daje, niż gdy bierze.

Zdania Klonowskiego.

Kto prawdę zaciera,
I gmatwa rzeczy ludzkie: Boga się zapiera.

—

A kto z łotry przestawa, łotrem także bywa.

—

Jest dawne prawo na to, jest gotowa groza:
Nie boiszli się Boga, zboisz się powroza.

—

Źle się czynić uczą
Ludzie, gdy nic nie czynią, a brzuch tylko tuczą ....

Człowiek bowiem leniwy leży, siedzi, stoi:
Ni się ludzi nie wstydzi, ni się Boga boi.

—

Ratujcie się społecznie. Zgoda, rzeczy małe
Mnoży. Niezgoda psuje rzeczy choć wspaniałe.

—

Ty za młodu przywykaj przestawać na male,
Kochaj się w dobréj sławie, zachowaj ją wcale.
Z dziatkami uczciwemi towarzystwo miewaj,
A we złym się orszaku cnoty nie spodziewaj.
Źle wychowane dzieci, zuchwałe chłopięta,
Podżoga do niecnoty, do złego ponęta.

—

Jest to rzecz uczciwa:
Użyczać drugim chleba, kiedy ci go zbywa.

—

Niech inni kopią tam skarb niepoczęty,
Niechaj perłami ładują okręty,
Nam niechaj rodzi uprawiona niwa
Spokojne żniwa.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)